Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora 130.

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7248. | Lwów, Środa, 19 listopada 1924. | Rok XV.

Rekonstrukcja Rządu ukończona.

Podpisane nominacje czterech nowych ministrów. -- Minister Miklaszewski ustąpi. -- Określenie kompetencji wojewodów kresowych. -- Anglja wyprosi Rakowskiego. -- Jeszcze zagadka ludzkiego szkieletu we Lwowie.

Usuńmy nieporozumienie!

Lwów, 17 listopada.

Wkradło się u nas wielkie nieporozumienie. Wypłynęło z zamętu powojennego i grasuje dotąd, krzywdząc, szkody wyrządzając.

W dochodzeniu przyczyn drożyzny „vox populi" sięgnął do najbliższej. Cała gorycz ogółu zwróciła gromy potępienia przeciwko paskarstwu. I nic słuszniejszego. Ta hydra nienasycona, ta hyjena żerująca na zgliszczach i ruinach, ten wampir chłepcący choćby ostatnie krople krwi z żył zubożałego społeczeństwa, — to bezwzględne łupiskórstwo tuczące się wyzyskiem i lichwą w najohydniejszej formie — zasługują istotnie na wołanie o pomstę do nieba. A stwierdzić trzeba i to jeszcze, że w paskarstwie zdzieranie jednostki idzie ręka w rękę z podrywaniem dochodów skarbowych i podkopywaniem finansów Państwa. Nic też dziwnego, jeśli z ust społeczeństwa nękanego przez paskarzy wyrywają się okrzyki takie jak: Śmierć im!

Swoją drogą paskarstwo w kułak śmieje się z tych rąk mściwych. Społeczeństwo może sobie krzyczeć od rana do nocy dzień po dniu, Państwo może wydawać jakie mu się podoba ustawy, paskarz ze wszystkiego wywinie się obronną ręką.

Ułatwia mu sytuację jeszcze jedna okoliczność: wielkie nieporozumienie, paskarstwu użyczając tarczy ochronnej. Społeczeństwo jako paskarzy traktuje wszystkich pośredniczących pomiędzy konsumentem a producentem, zapominając, że takie pośrednictwo jest niezbędne, stanowi bowiem istotę handlu i rękodzielnictwa, te zaś są instytucjami, które w interesie publicznym ochraniać należy, jako jedną z najpożyteczniejszych dźwigni życia.

Nikomu też przed wojną nie byłoby przyszło na myśl, urządzać krucjatę przeciw kupiectwu lub rzemiosłu. Nikt nie brał uprawiającym je za złe, jeśli sumienną pracą i godziwym zyskiem porastali w pierze. Te dwa też momenty t. j. pracę i godziwy zysk brać zawsze należy pod rozwagę, ilekroć mowa o paskarstwie. Ono bowiem bez pracy zbiera żniwo, a karmi się wyzyskiem.

Wojna przyniosła z sobą między innymi upadek sumień i żądzę szybkiego zbogacenia się. Stosunki przez długie czasy sprzyjały znakomicie jednemu i drugiemu. W okresie niepewnej waluty, w toku wyrastającej inflacji tłumem kto żyw, rzucił się do handlu, kupował, sprzedawał — nieraz na niewidziane, bez pieniędzy, zyski dopiero zagarniając. Dla takiego handlu nie potrzeba było żadnego nakładu pracy lub umiejętności. Towar raz zakupiony, automatycznie podskakiwał w cenie; grosz włożony jednego dnia podwajał się już nazajutrz, a ten przyrost jego dokonywał się kosztem „miseri plebis", skazanej na rolę ofiary nieudolnego wyzysku.

Jak powstawały owe niezmierne fortuny nuworyszów, tak oni wysunęli się na widownię, wnosząc rozkład w społeczeństwo, a przysłaniając rozmachem swych potwornych skrzydeł fachowe kupiectwo, które tak samo jak społeczeństwo, ciężką musiało walkę staczać o to, by utrzymać się przy życiu.

Ustalenie waluty oczyściło w znacznej mierze atmosferę. Paskarstwo na ogół runęło. Szeregiem bankructw skończyło sromotną swą egzystencję. Jeszcze tylko tu i ówdzie utrzymuje się siłą rozpędu korzystając z bezkarności, wyśrubowując ceny różnych produktów żywnościowych i kartelami nie pozwalając cenom innych obniżyć się do rozumnej miary i t. d.

Kupiectwo i rzemiosło jak po przejściu gwałtownej burzy mozolnie szukają dostępu do normalnych czasów rozwoju. Po minionej erze inflacji pozostały jeszcze ślady w zanieczyszczeniu ich terenu żywiołam, które wślizgnęły się wnosząc niezdrową atmosferę. Oczyścić się z tych intruzów, rzucających w dalszym ciągu cień na dobre imię kupca i rzemieślnika polskiego — to obowiązek tych, co w innych, lepszych tradycjach wyrośli, kupiectwa narodowego, dbałego przedewszystkiem o swe posłannictwo, o dobro powszechne, o pomyślność Państwa.

Lecz aby cel ten został osiągnięty, należy położyć wreszcie kres szkodliwemu nieporozumieniu, mieszającemu ordynarnych wyzyskiwaczy z uczciwym handlem, ze świadomem celu rękodzielnictwem. A nieporozumieniu temu podlega nietylko społeczeństwo, lecz także Rząd w stosowaniu ustaw, częstokroć dający odczuć ich ostrze tym, przeciw którym nie powinny być zwrócone. Zwłaszcza ustawodawstwa podatkowe winno bezwzględnie tropić niedobitków paskarstwo, równocześnie zaś ochraniać kupiectwo i rękodzielnictwo jako najskuteczniejszą przeciwwagę dalszych zapędów łupiskórczych.

Winna też i publiczność zrozumieć wreszcie różnicę pomiędzy uczciwością a nieuczciwością handlarza. Nie sama cena je odróżnia. Kto żali się na cenę, niech wprost zbada, w jakim stosunku pozostaje ona do własnych kosztów kupca lub rękodzielnika. Marzyć o powrocie cen z przed r. 1914 nikt przecież nie będzie, kto zważy, jak znacznie podniosły się ceny surowców od tego czasu, jakie szalone podskoki dokonały się na polu zarobków.

Tępienie resztek paskarstwa da się przeprowadzić tem łatwiej i tem rychlej, im skuteczniejsze poparcie ze strony społeczeństwa i Rządu pozyska zawsze kupiectwo i rękodzieło.

—0—

Nowe instrukcje dla wojewodów kresowych.

WOJEWODA MOŻE WYDAWAĆ INSTRUKCJE DLA PODWŁADNYCH URZĘDÓW, BEZ POROZUMIENIA SIĘ Z MINISTERSTWEM.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 17. listopada. (Z.) Zakończone zostały konferencje międzyministerjalne dla opracowania **nowych instrukcji, tyczących się kompetencji wojewodów kresowych.** Według projektu kompetencje te dotyczą głównie **możności wydawania przez wojewodów zarządzeń dla wszystkich urzędów państwowych, działających na Kresach Wschodnich bez uprzedniego porozumienia się z odnośnymi ministrami.** Chodzi tu o jednolitość i pośpiech w zarządzeniach. Kompetencje te będą miały **charakter przejściowy, zanim nastąpi uzdrowienie stosunków na Kresach Wschodnich.** Opracowane przepisy uchwalone mają być na dzisiejszem posiedzeniu Rady min.

Zabezpieczenie Francji i Polski.

PRASA ANGIELSKA NIE WIERZY W POWODZENIE PROTOKOŁU GENEWSKIEGO.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 17. listopada. (Z.) Z Londynu donoszą, że prasa angielska konserwatywna poświęca dużo miejsca sprawie bezpieczeństwa Francji, wysuwając znowu **problemat aljansu obronnego franko-angielskiego.** Zagadnienie **bezpieczeństwa Polski** staje się ponownie bardzo ważną kwestją polityczną Europy, gdyż w **powodzenie i szczęśliwą przyszłość protokołu genewskiego nikt już w Europie nie wierzy.**

Rada ministrów.

Rozszerzenie gminy Stanisławów.— Akademie: techniczna i lekarska. — Lokowanie kapitałów. — Podatek na wino i miód.

Warszawa, 17. listop. (Tel. G. P.) Rada ministrów 17. bm. powzięła szereg uchwał, m. in. **rozporządzenie o rozszerzeniu granicy gminy miejskiej Stanisławów, projekt ustawy o Akademji nauk technicznych i Akademji nauk lekarskich,** ustawy **o opodatkowaniu wina i miodu syconego,** dalej rozporządzenie o wprowadzenie w życie ustawy z dn. 2. lipca 1924 w przedmiocie **pracy młodocianych i kobiet,** projekt ustawy o znoszeniu służebności, projekt rozporządzenia o sposobie **lokowania gotowizny bieżącej** przez osoby prawa publicznego i osoby niewłasnowolne, wreszcie projekt rozporządzenia o sposobie trwałego lokowania kapitałów przez osoby prawa publicznego, fundacje i osoby niewłasnowolne, oraz o sposobie lokowania kaucji.

—o—

MONOPOL ZAPAŁCZANY.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 17. listopada. (Z.) W tych dniach zakończone zostaną prace nad projektem ustawy o monopolu zapałczanym. Projekt tej ustawy jeszcze w bież. tygodniu wpłynie na Radę min.

—o—

SPRZEDAŻ TYTONIU Z FABRYK PRYWATNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. listopada. (Z.) Przed kilku dniami 2 organizacje kupców, handlujących tytoniem zwróciły się do min. skarbu z prośbą, ażeby min, to zezwoliło sprzedawać wyroby tytoniowe, pochodzące z fabryk prywatnych jeszcze przez trzy miesiące.

—o—

NOWY PREZES KOLEJ. DYREKCJI W STANISŁAWOWIE.

Warszawa, 17. listop. (Tel. G. P.) (s.) Prezydent Rzeczyposp. zamianował inż. p. Stefana **Wiktora,** kierownika dyrekcji kolei państw. w Stanisławowie, prezesem tejże dyrekcji.

—o—

PORT AMUNICYJNY W GDAŃSKU

Gdańsk, 17. listopada. (Tel. G. P.) Roboty przy budowie portu amunicyjnego na Westerplatte posuwają się tak szybko, iż oczekiwać można, że w czerwcu roku przyszłego **port amunicyjny oddany już będzie do użytku.**

—o—

REKONSTRUKCJA RZĄDU SHS.

Wiedeń, 17. listopada. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse“ z Belgradu: W najbliższych dniach nastąpić ma rekonstrukcja gabinetu Pasicza przez powołanie doń przedstawicieli partji chorwackiej.

—o—

TRYUMF OSSENDOWSKIEGO W PARYŻU.

Paryż, 17. listopada. (Tel. G. P.) Przybył tu znany podróżnik polski prof. Ossendowski po powrocie z 4 miesięcznej podróży p Afryce południowej, gdzie dokonał badania terenów krajów mało dotychczas znanych, korzystając z poparcia władz francuskich. Przybycie Ossendowskiego znalazło żywy oddźwięk w prasie tutejszej, która zamieszcza wywiady z podróżnikiem polskim i poświęca mu liczne artykuły, występując w jego obronie przeciwko atakom Sven Hedina, przypominając jednocześnie, że ten ostatni został już jako podróżnik zdyklasyfikowany przez król. towarzystwo geograficzne w Londynie z powodu sprzecznych sprawozdań przeprowadzonych ekspedycji.

Niemcy pod bronią!

Sensacyjny raport komisji kontrolnej. — Karabiny jako osie tramwajowe i działa ustawione na wozach kolejowych.

Londyn, 17. listopada. (Tel. G. P.) „Times“ ogłasza **sprawozdanie o przebiegu kontroli wojskowej w Niemczech.** Podczas obecnej kontroli **nie było oporu czynnego, natomiast** zorganizowano opór bierny, oparty na specjalnej organizacji. Pomimo to kontrola wojskowa **zdołała odkryć wiele rzeczy, co dowodzi, że idea zbrojnego rewanżu w Niemczech istnieje nadal.** Fabryki Kruppa z powrotem podjęły fabrykację karabinów. **Przed kilku dniami odkryto 20.000 nowych luf karabinowych, które miały odejść z fabryki jako osie wozów tramwajowych. Artylerja oblężnicza twierdzy Królewca zamieniona została na ruchomą dzięki ustawieniu dział na specjalnych wozach kolejowych. Każdy żołnierz Reichswehry posiada tyle materjału wojennego, iż zapasów tych wystarczy na uzbrojenie armji kilkakrotnie silniejszej.**

Sowjety zażądają zwrotu floty.

OLBRZYMIE UROSZCZENIA JAKO PODZIĘKA ZA UZNANIE RZĄDU SOW. PRZEZ FRANCJĘ.

Londyn, 17. listopada. (Tel. G. P.) Tel. Comp. Obiega pogłoska, że rząd sowiecki ma zamiar w czasie rokowań francuskich **domagać się zwrotu rosyjskich okrętów wojennych** internowanych w południowej Afryce, dalej **wydania 150 okrętów handlowych,** zatrzymanych po wojnie w portach francuskich oraz odszkodowania w sumie 50 milj. fr. za dwadzieście okrętów wojennych skonfiskowanych w roku 1918 w Odessie.

Anglja wyprosi tow. Rakowskiego z Londynu.

Stwierdzono autentyczność listu Zinowjewa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. listopada. (Z.) Z Paryża donoszą, że komisja dla zbadania listu Zinowiewa utworzona przez rząd p. Baldwina stwierdziła, że **list ten jest autentyczny.** Prawdopodobną jest wobec tego rzeczą, że w sprawie tej **otrzymają sowiety nową notę od rządu angielskiego.** Część prasy angielskiej przewiduje nawet, że **p. Rakowskiemu przedstawicielowi sowietów w Londynie zostanie wręczony paszport.**

Ks. Seipl nie utworzy gabinetu.

Wiedeń, 17. listopada. (Tel. G. P.) Kanclerz dr. Seipel zwrócił się **pisemnie do prezydenta Rady narodowej Miklasa i złożył w jego ręce powierzoną mu misję utworzenia gabinetu.**

Wiedeń, 17. listopada. (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów rozważano sprawę **ewentualnego ustąpienia ks. Seipla** oraz wyboru następcy. Pod uwagę brana jest **kandydatura dawnego ministra sprawiedliwości Ramek'a.** W takim razie ks. Seipel **odsunąłby się zupełnie od życia politycznego.**

Olbrzymi proces przemytników na niemieckim Górnym Śląsku.

PRZEMYCALI MASOWO LUDZI Z NIEMIEC DO POLSKI.

Gliwice, 17. listopada. (Tel. G. P.) Przed tutejszym sądem ławniczym rozpoczął się jeden z największych procesów o **przemycanie ludzi** na Górny Śląsk. **Oskarżonych jest 202 osób, kobiet i mężczyzn, wśród nich** urzędnicy kryminalni i policyjni.

Wojska tureckie wycofano z Iraku.

Londyn, 17. listopada. (Tel. G. P.) Rząd turecki zawiadomił ambasadora angielskiego w Konstantynopolu, że **wszystkie wojska tureckie zostały już wycofane z okolic granicy Iraku,** zgodnie z decyzją, wydaną przez Radę Ligi Narodów na **ostatniem posiedzeniu** w Brukseli.

Kemal pasza przybędzie do Francji.

Londyn, 17. listopada. (Tel. G. P.) Według doniesień z Konstantynopola, jedno z pism zamieściło niepotwierdzoną dotychczas wiadomość, że **Kemal Pasza odwiedzi wkrótce z wojskową misją Francję.** Kemalowi Paszy towarzyszyć będzie w tej podróży Ismet oraz francuski reprezentant w Angorze Mangin. Według tego doniesienia Kemal zatrzyma się w południowej Francji, gdzie na jego cześć odbędą się wielkie manewry floty francuskiej.

—o—

ŚMIERĆ PATRJARCHY.

Londyn, 17. listopada. (Tel. G. P.) Z Konstantynopola donoszą o śmierci **ekumenicznego patrjarchy Grzegorza.**

—o—

WYMUSZONE ZNIŻKI TRAMWAJOWE

Londyn, 17. listopada. (Tel. G. P.) „Times“ donoszą z Konstantynopola, że studenci, którzy zażądali zniżki cen biletów tramwajowych o 50 proc., uszkodzili budynek dyrekcji tramwaju. Zarząd tramwaju zgodził się w końcu na żądaną zniżkę.

—o—

KIEROWNIK NIEMIECKIEGO M. S. Z. ARESZTOWANY ZA ŁAPOWNICTWO.

Berlin, 17. listopada. (Tel. G. P.) Donoszą tu, że radca rządu Barthels, **kierownik urzędu spraw zagranicznych został aresztowany z powodu zarzutu o łapownictwo.**

—o—

CHOROBA GEN. DAVESA.

Chicago, 17. listopada. (Tel. G. P.) Generał Daves poddał się operacji. Stan jego zdrowia zadowalający.

—o—

CHURCHILL JEDZIE DO PARYŻA.

Londyn, 17. listopada. (Tel. G. P.) Kanclerz skarbu Churchill weźmie udział w projektowanej konferencji ministrów finansów, która odbędzie się niebawem w Paryżu.

—o—

LORD PARMOOR — „ROZBROJENIOWY“ OPTYMISTA.

Londyn, 17. listopada. (Tel. G. P.) W liście skierowanym do „Times'a“ Lord Parmoor odpiera zarzuty stawiane protokołowi genewskiemu i wyraża opinję, że **nic nie pozwala dotychczas przypuszczać, aby Niemcy, Stany Zj. i Rosja odmówiły wzięcia udziału w powszechnej konferencji rozbrojeniowej,** przewidzianej w protokole genewskim. W razie jednak, gdyby konferencja przeprowadziła poprawki do protokołu, to poprawki te — zdaniem lorda Parmoor — byłyby napewno zaaprobowane przez następne ogólne zgromadzenie Ligi Narodów.

Zjazd okr. delegatów Kół TSL.

Lwów, 17. listopada.

(ip.). Wczoraj odbył się w sali Towarzystwa Gospodarskiego Zjazd delegatów kół Towarzystwa Szkoły Ludowej lwowskiego Związku okręgowego. W Zjeździe wzięło udział 37 kół i 78 delegatów, a również członkowie Zarządu Zw. okr. T. S. L. we Lwowie. Przybyli również delegaci Zarządu Związku Teatrów i Chórów Włościańskich. Przewodniczył obradom prezes Zarządu Zw. okr. T. S. L. dr. Marjan Gubrynowicz.

Obrady poprzedziła Msza św., odprawiona o godz. 9 rano na intencję Zjazdu w Bazylice archikatedralnej. O godz. 10. rozpoczęły się obrady, które z przerwą godzinną trwały do godz. 5 wieczór.

Po sprawozdaniu z czynności Zarządu Związku za rok 1923 nastąpił referat prezesa Zarządu Gł. T. S. L. sen. dra Ernesta Adama o daninie oświatowej. Referent przedstawił doniosłe zadania, jakie w odrodzonej Polsce ma do spełnienia T. S. L., poczem omawiał potrzebę wciągnięcia całego społeczeństwa do świadczeń na cele Towarzystwa.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie Komisji rewizyjnej, poczem dr. Stefan Uhma omówił prace oświatową w miastach. Następnie składali sprawozdania delegaci poszczególnych kół T. S. L.

Po przeprowadzonej dyskusji nastąpił wybór nowego zarządu. Prezesem wybrano ponownie dra Marjana Gubrynowicza, sekretarzem p. Jana Waligórskiego, skarbnikiem p. J. Waligórską.

Nominacje czterech nowych ministrów

zostały podpisane przez Prezydenta Rzpltej.

SĄ TO PP. THUGUTT, RATAJSKI, SOKAL I ZYCHLIŃSKI. — P. THUGUTT NIE BĘDZIE MIAŁ TYTUŁU WICEPREMJERA.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 17. listopada. (Z.) W ciągu dnia dzisiejszego sprawa rekonstrukcji gabinetu została ostatecznie załatwiona. **Nominacje p. Thugutta na ministra bez teki, p. Ratajskiego na min. spraw wewn., p. Sokala na min. pracy, p. Żychlińskiego na min. sprawiedliwości, dzisiaj wieczorem zostały podpisane. przez p. Prezydenta Rzpltej.**

P. Sokal mianowany ministrem pracy zatrzymuje nadal delegaturę rządu polskiego w międzynarodowym biurze pracy przy Lidze Narodów. Wobec mającego się odbyć w najbliższych dniach posiedzenia biura pracy w Genewie p. min. Sokal przed objęciem ministerstwa wyjedzie na to posiedzenie i zabawi w Genewie tylko przez kilka dni

P. min. Thugutt jutro obejmuje urzędowanie po złożeniu przez wszystkich ministrów w Belwederze przysięgi. P. Thugutt urzędować będzie w Prezydjum Rady min., a w zakres jego kompetencji wchodzić będą **wszelkie sprawy narodowościowe, następnie sprawy komisarjatu oszczędnościowego.** P. min. Thugutt **nie będzie narazie nosił miana wicepremjera,** ponieważ stanowisko takie nie jest u nas przewidziane konstytucją.

P. minister **Ratajski** obejmie urzędowanie po powrocie z Poznania, dokąd wyjechał na tydzień w celu zlikwidowania spraw prezydjum miasta Poznania, którego był dotychczasowym prezydentem.

Odręczne pismo Prezydenta Rzpltej

zawierające nominację nowych ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. listopada. (Z.) Pan **Prezydent Rzpltej wystosował następujące pismo:**

Do pana Władysława Grabskiego, prezesa Rady ministrów. Przychylając się do pańskiego wniosku, zwalniam pana Zygmunta **Hübnera** z urzędu ministra spraw wewn., pana Włodzimierzą **Wyganowskiego** z urzędu ministra sprawiedliwości i Ludwika **Darowskiego** z urzędu ministra pracy i opieki społecznej.

Równocześnie na wniosek Pana mianuję: prezydenta miasta Poznania Cyryla **Ratajskiego** ministrem spraw wewnętrznych, posła na Sejm Stanisława **Thugutta** ministrem, Franciszka **Sokala**, delegata rządu polskiego do rady administracyjnej międzynar. Biura pracy w Genewie, ministrem pracy i opieki społecznej i notarjusza przy wydziale hipotecznym Sądu okręgowego w Warszawie Antoniego **Żychlińskiego** ministrem sprawiedliwości.

Minister Miklaszewski ustąpi.

Przedtem jednak ma załatwić sprawę uniwersytetu ruskiego!

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. listopada. (Z.) W kuluarach sejmowych krążą pogłoski, że **nie jest wykluczoną możliwość ustąpienia ministra oświaty Miklaszewskiego.** Ustąpienie to nie nastąpi jednak w najbliższym czasie, tj **zanim p. Miklaszewski nie dokona** rozpoczętej pracy nad **założeniem uniwersytetu ruskiego, oraz** nie dokończy prowadzonych w obecnym czasie **rozmów z pewnemi kołami ruskiemi w przedmiocie ułożenia stosunków mniejszości rusińskich w Polsce i stosunku ich do Państwa polskiego.**

Z posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej.

Lwów, 17. listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby handl. przem. p. wicepr. Thom otwierając obrady poświęcił słowa wspomnienia zmarłemu członkowi Izby bł. p. Jakóbowi Beiserowi. Izba uczciła pamięć Zmarłego przez powstanie z miejsc.

Po przystąpieniu do porządku dziennego pp. dyr. dr. **Trawiński**, dyr. **Tenner** i konsulent dr. **Mund** przedstawili sprawozdanie z czynności prezydjum i Biura Izby za czas od 30. czerwca do 17. listopada br.

Z całego szeregu załatwionych spraw wymienić należy: Zawarcie umowy z przedstawicielami wierzycieli czesko-słowackich w sprawie wyrównania pretensji z interesów towarowych z okresu między 1. marca 1919 a 28. sierpnia 1922.

Na interwencję w sprawie zamierzonego zwinięcia względnie **przeniesienia do Warszawy lwowskiej Agencji państwowych zakładów naftowych,** Izba otrzymała odpowiedź, że pogłoski tego rodzaju są bezpodstawne. W Agencji będą tylko przeprowadzone pewne zarządzenia oszczędnościowe.

Prezydjum Izby urządziło szereg **konferencji** i przeprowadziło ankiety pisemne dla zebrania materjałów, a na ich podstawie przedłożyło ministerstwu przemysłu i handlu swoją opinję co do mającego się zawrzeć **traktatu pomiędzy rządami polskim i czechosłowackim.** Na ukończeniu są prace dotyczące opinji Izby co do **traktatu z Niemcami.**

Na skutek starań Prezydium Izby min. skarbu ustaliło wysokość należytości za paszporty, uprawniające do wielokrotnego przekraczania granicy na 250 zł.

Po dyskusji i wyjaśnieniach dyr. dra Stesłowicza Izba sprawozdanie przyjęła do wiadomości i po referacie dyr. Trawińskiego zaaprobowała budżet Izby na r. 1925, przewidujący wydatki w sumie 280.500 zł.

—o—

Fejleton „Gaz. Por." z d. 18. XI 1924. 2

MARCELLA TINAYRE.

Widmo.

Nowela.

Przełożył z francuskiego L. St.

(Ciąg dalszy.)

Zdala dochodził rzechot żab. Woń rzeki rozchodziła się w powietrzu, a księżyc widniał między sitowiem nadbrzeżnem, okrągły i złoty, jak duże oko zielonej żaby.. Niekiedy długi meteor zielonawy przelatywał po niebosklonie i upadał gdzieś daleko bez szelestu.

— Miałem przyjaciela, — mówił pan de Cormières. — Nazywał się Gérard Franckel. Gdy wymawiam jego nazwisko, widzę go znów przed sobą oczyma duszy: młodzieniec wysmukły o jasnych włosach, cały jak gdyby z nerwów złożony, z piękną bladą twarzą, z ustami delikatnemi i poważnemi, z oczami, które nie miały żadnego wyraźnego koloru, które były tak jasne, że wydawały się prawie próżne. Dusza jego była tak samo jak oczy, przejrzysta i bezdenna; nic się w niej nie odbijało z życia zewnętrznego, a ona nic nie wyjawiała ze swego życia wewnętrznego.

„Urodziliśmy się w tym samym roku i w tym samym powiecie Morvan. Rodzice moi mieszkali w mieście, Gérard zaś i matka jego mieszkali w starem zameczysku wiejskiem o popękanych murach i butwiejących podłogach, w którem gnieździły się sowy i tajemnice. Było w tym starożytnym budynku mnóstwo niepożytecznych korytarzy, schodów, które nigdzie nie wiodły, drzwi wmurowanych w ściany, których nie otwierano od czterech wieków. Można było sądzić, że jeden silniejszy podmuch wiatru wywróci cały ten dom. Trzymał się jednak dotąd, ujęty w kosmate szpony czarnego bluszczu, dźwigające na sobie, jak dwa kapelusze na bakier, dwie szpiczaste wieżyczki.

— W okolicy kilka łąk o niewysokiej trawie, mały folwark i lasy — lasy gęsto skupione, sinejące w oddali, które pokrywały stoki gór. W głębi tych lasów znajdował się rodzaj menhira, głaz kształtu stożka, jakgdyby cudem stojący na ostrym końcu, olbrzymia masa, która się chwiała nieco i którą nazywano Ruchomym kamieniem.

— Nazwa tej skały stała się, przez rozszerzenie, nazwą całej posiadłości i małego zameczku mego przyjaciela. A było to stosowne określenie, albowiem w tym smutnym domu wszystkie kamienie ruszały się i chwiały.

— Gdy ukończył naukę w szkole i odbył służbę wojskową. Gérard nie opuszczał swego samotnego domu. Wiódł tam pracowity i mozolny żywot Benedyktyna. Był to wzorowy tryb życia właściciela wiejskiego, który ciągle polował, jeździł konno, dużo czytał, z nikim nie obcował, a wieczorami, dla zabicia czasu, grał na skrzypcach.

— Pewnego dnia wyznał mi, że tajemne nauki pociągałyby go silnie ku sobie, gdyby miał więcej wolnego czasu, majątku i zdolności umysłowych. W owej chwili nie zwracałem uwagi na te zwierzenia.. Gérard był dziwakiem, mizantropem i bez wątpienia samoukiem, ale nie był człowiekiem egzaltowanym, a tem mniej narwanym. Życie proste i uregulowane, na łonie przyrody, zapewniało mu pozornie równowagę duszy i nerwów. Lubił on wprawdzie samotność, ale życie jego w samotności było pracowite. Zresztą nie był zupełnie sam. Matka jego, kobieta zacna, nieco ograniczona, żyła obok niego, wykonywując praktyki dewotek, otoczona chorowitymi psami i kotami i cherlającymi sługami. Franckel opiekował się niestrudzony staruszką i znosił bez wstrętu tę cuchnącą menażerję, która zapełniała korytarze i salon.

— Wkrótce potem wyjechałem z owych stron i odbywałem podróże; Franckel pisywał mi kilkakrotnie; potem nastało milczenie, chwilowe zapomnienie.. Nasza przyjaźń z lat dziecińswa nie umarła, nie zgasła, ale pozbawiona tego niezbędnego ciepła, jakiem jest obecność, zasnęła, jak świerszcz snem zimowym...

(C. d. n.)

Z przemysłu naftowego.

Transakcje „Polmina" i olej wulkanowy.

„Polmin", zakupił 100 wagonów olejów w prywatnem przedsiębiorstwie naftowem. — Odrzucenie „towaru" przez kolej. — „Polmin" kupuje prywatnie olej wulkanowy.

Lwów 17, listopada.

Państwowa fabryka olejów mineralnych uzyskała po długich staraniach dostawę 100 cystern oleju wulkanowego dla kolei państwowych. Urząd kolejowy w Drohobyczu, będący upoważnioną przez Min. kolei stacją odbiorczą dla produktów naftowych, dostarczanych, był jednak zmuszony odrzucić pierwszą partję tego oleju, w ilości 18 wagonów. Produkt ten bowiem okazał się pod względem jakości nie do użytku, podczas gdy olej wulkanowy, dostarczony przez firmy prywatne, został przyjęty bez zarzutu.

Wobec takiego despektu, świadczącego o tem, że niektóre produkty „Polminu" są pod względem jakości poprostu niemożliwe, wybrał się do Lwowa niejaki Weinzieher, upoważniony przez „Polmin", celem zakupna owych 100 wagonów oleju wulkanowego, potrzebnego dla kolei.

Pertraktacje i kupno przeprowadzono z firmą Sp. Akc. dla przemysłu naft. i gazów ziemnych.

Ciekawiśmy, czy p. dyr. Lenartowicz został o tem powiadomiony.

—o—

Budowa nowych linji kolejowych.

Lwów, 17. listopada.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu budowy nowych linji kolejowych, na którem obecni byli z ramienia miasta p. prezydent Neuman i wicepr. dr. Stahl, omawiano sprawę budowy linji kolejowej: Bełzec—Szczebrzeczyn—Lublin, oraz linji Sokal—Hrubieszów—Chełm. Postanowiono rozpocząć pertraktacje z Polskiem Towarzystwem budowy kolei w sprawie budowy wymienionych linji. Uchwalono dalej 1) aby Państwowa Rada kolejowa zwróciła się za pośrednictwem ministra kolei i ministra skarbu do Rady ministrów z prośbą o wydanie potrzebnych zarządzeń w celu przedłożenia Sejmowi jeszcze w ciągu obecnej sesji projektu ustawy o budowie linji Łuck—Stojanów na koszt skarbu Państwa.

2) Zwrócić się do ministra kolei z prośbą o uzyskanie w ministerstwie skarbu funduszów, potrzebnych na tę budowę.

3) Prosić ministra kolei o rozpoczęcie budowy linji kolejowej od Stojanowa, względnie Bram ku Łuckowi, a to w celu umożliwienia jak najrychlejszej budowy powstającej w Haliczanach wielkiej cukrowni.

Pozatem uchwalono prosić ministra kolei, aby poparł usiłowania p. Antoniego Koziebrodzkiego, zmierzające do wydzierżawienia, odbudowy i uruchomienia linji Borki Wielkie—Grzymałów.

Obecny na zebraniu przedstawiciel ministerstwa kolei żelaznych oświadczył, że na budowę nowych linji kolejowych wstawiono do budżetu na rok 1925 kwotę jednego miljona złotych.

—o—

Bezrobocie w Polsce zmniejsza się.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. listopada. (Z.) Według danych statystycznych dotyczących bezrobotnych w Polsce zaznacza się stopniowe zmniejszenie się bezrobocia. Na dzień 1. września liczba bezrobotn wynosiła 165.000 osób, na dzień 1. października 156.000, na dzień 1. listopada 144.800.

—o—

Ze spraw miejskich.

Kwestja teatralna w oświetleniu dyskusji na Radzie miejskiej.

SKUTKI MACIERZYŃSKIEJ MIŁOŚCI WICEPR. CHLAMTACZA DLA TEATRU. — WNIOSEK R. WŁODZIMIRSKIEGO A OBOWIĄZKI PRAWORZĄDNOŚCI. — CZY WARTO, CZYLI OPINJA KLUBU MIESZCZAŃSKIEGO.

Lwów, 17. listopada.

Dyskusja teatralna na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej oświetliła bardzo znamiennie całokształt kwestji teatralnej we Lwowie. Odznaczyły się w niej wyraźnie te zasadnicze różnice, jakie dzielą poglądy pewnej grupy teatromanów od zdrowego sądu ogółu naszego mieszczaństwa, z którym solidaryzuje się większość opinji publicznej.

Grupka p. wicepr. Chlamtacza wychodzi z założenia, że w teatrze wszystko jest dobrze, tak, jak jest, i niczego zmienić nie wolno pod grozą popełnienia świętokradzkiej zbrodni na tej pratwierdzy polskości na kresach.

Wicepr. Chlamtacz w swem zresztą wzruszającem ukochaniu teatru doszedł niestety do drażliwości przeczulonej matki, która nie znosi, aby jej ukochanemu dziecku wytykano jakiekolwiek wady czy błędy.... A kilku adherentów p. wiceprezydenta z Komisji teatralnej odgrywa rolę histerycznych cioć, które żadnej ofiary nie uważają za zbyt ciężką dla ratowania umiłowanego gagatka z kłopotów pieniężnych, w jakie popada z winy własnej nieporadności.

Tej histerycznej troskliwości dał charakterystyczny wyraz podczas debaty teatralnej na Radzie miejskiej p. r. Włodzimirski. Wbrew przedstawionym przez referenta wnioskom Magistratu i odpowiednich sekcji na udzielenie teatrom subwencji 225 tys. zł., p. Włodzimirski ni stąd ni zowąd zgłosił swój odrębny wniosek, aby dotację tę Rada miejska podwyższyła odrazu na 400 tys. zł.

Uzasadnioną replikę przeciw takiemu bezceremonialnemu szafowaniu groszem publicznym dali p. Włodzimirskiemu prezydent Neuman i najpoważniejsi członkowie Rady m., m. in. r. dr. Próchnicki. R. Sudhof zaś imieniem Klubu mieszczańskiego oświadczył, że p. Włodzimirski ze swoim wnioskiem jest w Klubie najzupełniej odosobniony. Jakkolwiek bowiem Klub mieszczański ocenia należycie znaczenie teatrów we Lwowie i rozumie ich posłannictwo jako placówki polskiej sztuki i kultury, to jednak nie może lekkomyślnie uchwalać dowolnych sum na teatry w czasie gdy budżet miejski musi być restaurowany z największą ostrożnością.

My kochamy nasz teatr — oświadczył mowca — i chętnie ponosimy dlań wszelkie finansowe ofiary, nie możemy jednak zapomnieć, że Lwów ma także inne niemniej ważne potrzeby. Gmina musi łożyć na bruki, kanały, na urządzenia sanitarne, na budowę domów dla delożowanych i biednej ludności, na wywydatki szkolne, ochronki, Zakłady sierót i na rozbudowę miasta w każdym kierunku. Musi się liczyć z ludnością i jej potrzebami i nie wolno przez pokrywanie coraz większych deficytów teatralnych paraliżować ogólnej gospodarki.

W tych warunkach gmina ma prawo domagać się od Zarządu teatrów i Komisji teatralnej takiej gospodarki artystycznej i finansowej, by teatry same w granicach możliwości pokrywały swoje potrzeby.

Niepodobna odmówić słuszności temu poglądowi. Stosunki teatralne dotąd nie będą uzdrowione, dopóki teatry nasze nie zdobędą się na taki wysiłek artystyczny, aby wywierały jak za dawnych czasów siłę atrakcyjną na szeroką publiczność. Dla pustej widowni i lichych sztuczydeł zaiste nie warto wyrzucać setek tysięcy złotych z kieszeni mieszkańców Lwowa.

Z życia prowincji.

Wiadomości samborskie.

(Od naszego korespondenta.)

Sambor, w listopadzie.

Na Walnem Zgromadzeniu „Sokoła" powzięto olbrzymią większością głosów uchwałę w sprawie powszechnego wynajmowania sali dla celów towarzyskich i społecznych. Po wielu latach walk, nieporozumień i wzajemnego jątrzenia zwyciężyła ekonomicznie dla naszego „Sokoła" zdrowa i po linji ogólnej polityki państwowej biegnąca myśl zaprzestania wzajemnych tarć i bezsensowego bojkotu. Skutkiem powyższej uchwały stanie miasto nasze w myśl dawnych przedw jennych tradycji znowu w rzędzie kulturalnych miast polskich, nie omijanych już przez zespoły artystyczne i spełniając chlubnie zadanie miasta kresowego, odpowiednio warunkom uobywatelenia szerokich mas swej mieszanej ludności.

Tydzień Akademika zakończył się zabawą ludową dla najszerszych sfer ... miasta. Dzięki staraniom starosty Lenczewskiego i sekretarza Bańkowskiego i przy poparciu całej prawie ludności wypadła zabawa okazale zasilając poważnie szczupłe fundusze na rzecz akademików przeznaczone.

Głośna swego czasu sprawa konfiskaty 900 litrów nieopłaconego spirytusu i zasądzenia za to firmy A. Horwatha, b. burmistrza na karę skarbową 10.000 zł., natychmiast ściągniętą, znalazła swój epilog. Izba skarbowa we Lwowie nie uwzględniła rekursu wspomnianej firmy i decyzję I. instancji zatwierdziła.

Nowiny z Turki n. Stryjem.

(Od naszego korespondenta).

Turka n. Stryjem, w listopadzie. **Sekcja Stowarzyszenia kupców polskich.** Ukonstytuowała się tutaj autonomiczna sekcja wschodnio-małopolskiego oddziału Stowarzyszenia Kupców Polskich. Prezesurę Zarządu objął p. Franciszek Wolf kupiec, wiceprezesem jest p. Jan Turski rękodzielnik, sekretarzem i skarbnikiem p. Tadeusz Nettik, kupiec. Sekcja liczy obecnie około 30 firm członkowskich, dalsza praca organizacyjna w toku.

Skład Zarządu, do którego weszli pp. Moszoro, Dymowski, Armatys, Jaworski, Turski, Naszkiewicz i Michalski daje gwarancję, że Sekcja stanie się ośrodkiem intensywnej pracy organizacyjnej i zawodowo-gospodarczej.

Mimochodem.

Dlaczego?

Lwów, 17. listopada.

Dlaczego „Demokracja Narodowa" zasługi swych ministrów spraw zagranicznych tak skromnie osłania, że one wychodzą na jaw dopiero podczas urzędowania ich następców?

Dlaczego „Związek lud. narodowy" odczuwa tak silną animozję do p. ministra Skrzyńskiego? Czyżby tę szlachetną partję raziło to u p. Skrzyńskiego, że umie on żądać i odbierać (Galicja wschodnia), podczas gdy ministrowie spraw zagranicznych, którzy z łona tej partji wyszli, umieli tylko oddawać i rozdawać (Gdańsk, Śląsk Cieszyński, Jaworzyna).

Dlaczego „Związek lud. narodowy" ostrzega wszystkich przed anonimowem mocarstwem, a sam tak często z członkami tegoż mocarstwa wchodzi w porozumienie?

Dlaczego „Słowo Polskie" bierze za złe dziennikom lewicowym, że nie umieściły wspomnienia o poległych w Krakowie ułanach, kiedy to samo „Słowo" rocznicę bojów o Lwów i odsieczy Lwowa stałem pomija milczeniem?

Dlaczego p. Władysław Rabski odmówił satysfakcji honorowej p. Miedzińskiemu? Czyż by ten ostatni pochodził przypadkiem z Małopolski?

Dlaczego Francja, która ceni i potrzebuje Polaków, toleruje prześladowania robotników polskich — emigrantów?

M. T.

—o—

Udogodnienia celne dla podróżnych.

Instrukcję w tej sprawie wydało ministerstwo skarbu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. listopada.

Departament ceł przy ministerstwie skarbu wystosował do Dyrekcyj ceł we Lwowie, w Mysłowicach i w Poznaniu polecenie wydania odpowiednich zarządzeń, aby rewizję celną podróżnych wraz z ręcznym bagażem, wyjeżdżających z Polski za granicę bezpośrednimi pociągami kurjerskimi, oraz podróżnych przybywających z zagranicy takimi pociągami, dokonywano w pociągu, pozostawiając podróżnych w wagonach. Bagaż nadany za kwitami bagażowymi podlega — jak dotychczas — rewizji na sali rewizyjnej.

—o—

Ze statystyki czechosłowackiej.

Praga, w listopadzie.

W obradach nad budżetem oświaty na rok 1925 przedstawił referent komisji budżetowej p seł. prof. Dr. Srdinko kilka zajmujących dat z obecnej statystyki Czechosłowacji. Państwo posiada 340 000 pracowników państwowych, czyli o 140.000 więcej, niż potrzeba. Z 26 000 słuchaczów szkół wyż. jest 5.340 obcokrajowców. Szkół średnich jest 382 z 109.479 uczniami. Liczba studjujących dziewcząt wynosi 29.151. Publicznych szkół ludowych jest w Czechosłowacji 34.880 z 1·58 miljona uczniami. Na jedną czeską klasę szkoł. ludowej przypada 40 5, zaś na jedną niemiecką 39 uczni. Referent stwierdził hyperprodukcję inteligencji.

Z dnia.

Pozłacana nędza młodych lekarzy we Lwowie i na prowincji

Lwów 17, listopada.

„Gazeta Poranna" poruszyła onegdaj w krótkim artykuliku bardzo aktualną kwestję niedoli stanu adwokackiego we Lwowie.

Nie jest to jednak, niestety, jedyny z zawodów wolnych, uginających się pod brzemieniem dzisiejszych stosunków gospodarczych. Podobnie bowiem a może jeszcze gorzej niż adwokatom wiedzie się bardzo wielkiej ilości lekarzy, zwłaszcza młodszych, nie posiadających „wziętego" nazwiska i wyrobionej sławy — „na rynku" lecznictwa. Proletarjat lekarski stale wzrasta. Nasze uniwersytety, wydziały medyczne, ustawicznie wyrzucają na widownię znaczne ilości młodych, świeżo promowanych doktorów medycyny, których liczba stale się jeszcze zwiększa o t. zw. nostryfikantów, tj. takich, których dyplomy lekarskie, uzyskane za granicą, dodatkowo zatwierdzają nasze władze uniwersyteckie.

„Świeżo upieczony" lekarz, po wyspecyfikowaniu się w jakimś dziale praktyki lekarskiej (w szpitalach czy na klinikach), staje wobec życia zupełnie bezradny, o ile oczywiście nie posiada środków na zapłacenie odstępnego za mieszkanie we Lwowie, czy na prowincji. Takich szczęśliwych jest jednak niewielu. Przygniatająca większość, już w zaraniu swej karjery, rozpoczyna nużącą walkę z przeciwnościami losu.

Młody lekarz — niezamożny, który się nie zaprzedał „na raty" i nie ulokował ciepło przy „teściach", załamuje się prędko w wyścigu o kąt na ordynację, o urządzenie pokoju lekarskiego, o minimum egzystencji w jakiejś instytucji społecznej. Jeśli takiemu adeptowi sztuki lekarskiej uda się uzyskać posadę np. w Kasie chorych — to może powiedzieć o sobie, że los nie obszedł się z nim po macoszemu. Bo trzeba pamiętać, że przymus ubezpieczenia po kasach chorych ogarnął około 60 procent ludności miast, które korzystają z opieki lekarzy tych kas.

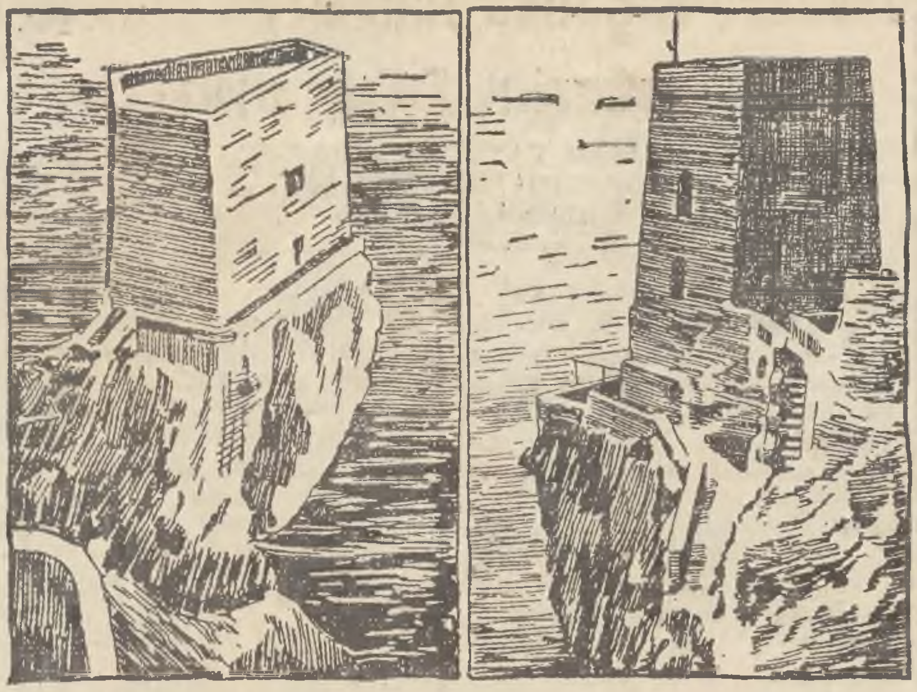
Reszta zaś ludności, która do kas chorych nie należy, to przeważnie domena lekarzy o wyrobionem nazwisku, na co składa się niestylko doświadczenie i lata praktyki... I tu bowiem dość często się zdarza, że „reklama jest dźwignią przemysłu". Nie małą też rolę odgrywa poczta pantoflowa, umiejętne arrangement rozgłosu, zręczny układ stosunków osobistych — z prowincją. Słowem, trzeba umieć chodzić koło interesu.

Dla młodego, niedoświadczonego doktorka, ożywionego jeszcze ideą o wzniosłem posłannictwie sztuki lekarskiej, są to rzeczy nowe, cierpkie i niesamowite. Staje więc wobec nich bezradny, zniechęcony, coraz bardziej wątpiąc we własną siłę przebojową.

Czeka go bowiem ciężka walka o byt, o zaspokojenie prymitywnych potrzeb własnych i rodziny. Szara, monotonna, nędzna egzystencja inteligentnego proletarjusza, który po latach studjów miał — jako lekarz — stanąć o własnych siłach w szeregu czynnych i pożytecznych pracowników społecznych. A tymczasem...

Jeśli się zaś słyszy powszechne narzekania na wysokie honorarja lekarskie, to winy za to z pewnością nie ponosi ten proletarjat lekarski, który, poprzestając na skromnem wynagrodzeniu, zadowala się choćby małą praktyką. Wysokie honorarja są przywilejem wielkich lekarzy. Pacjent płaci nie tylko za małą poradę lekarską, ale także za nazwisko i za zaszczyt, że został dopuszczony do konsultacji przez głośnego cudotwórcę - medyka.

NAJOSOBLIWSZE MIESZKANIE.



W Salerno (koło Neapolu) wznosi się nad morzem urwisty cypel, na którym widnieje przylepiona, niby gniazdo jaskółcze, pochodząca z XVI. w. wieża Gilberta Clavel. Ten szczątek dawnej fortyfikacji nadbrzeżnej obecny właściciel odnowił i zamieszkał. Droga do wieży prowadzi przez tak kręte i niedostępne labirynty ścieżek, poprzez urwiska i rozpadliny, że bez przewodnika dostać się tam niepodobna.

Już 8.527 złotych

na karetkę Pogotowia Ratunkowego

złożyli Czytelnicy „Gazety Porannej".

Lwów 17, listopada.

Czytelnicy nasi z niesłabnącą ofiarnością składają — każdy wedle swe możności — datki na sprawienie Pogotowiu lwowskiemu karetki autobusowej. Toteż należy się spodziewać, że bieżący tydzień przyniesie zakończenie kollekty. Trzeba jednak, aby wszyscy wezwani do składania ofiar odpowiedzieli bezzwłocznie na apel i z kolei zawezwali innych. Niech każdy składa, ile kto może!

Na apel „Gazety Porannej" złożyli w dalszym ciągu:

Przyłączając się do akcji „Gazety Porannej" obecni na uroczystości 35-lecia p. dra Maksymiljana Betta składają 143.80 zł.

P. **Edmund Riedl** na zaproszenie p. dyr. Krzysztofowicza złożył 50 zł.

P. **Mr. Łazowski**, wł. apteki we Lwowie na zaproszenie p. apt. Ehrbara składa 100 zł.

P. **Ignacy Jäger** wł. drukarni, przyłączając się do akcji „Gazety Porannej", składa 100 zł. i zaprasza firmę Neusiedler i firmę Barach we Lwowie.

P. **dr. Marjan Sienicki** na zapr. p. dyr. M. Schala składa 50 zł. i zaprasza p. dyr. Juljusza Grutta i p. dyr. Grutla ul. 3. Maja & Oddziały chmielne.

P. **dr. Stefan Stenzel**, wł. apteki we Lwowie na zapr. p. Mr. M. Sładowskiego składa 30 zł. i zaprasza p. Kajetana Kajetanowicza aptekarza ul. Słoneczna 1 i p. Błądzińskiego ul. Łyczakowska.

P. **Jan Stawiarz**, fryzjer we Lwowie na zapr. p. Wojciechowskiego składa wraz z personal. 18 zł. i zaprasza p. Michalskiego ul. Zyblikiewicza i p. Zalewskiego ul. Głęboka, fryzjerów we Lwowie, jakoteż p. Zadorę i Buchwalda wł. łaźni Ducheńskiego we Lwowie.

Poseł Jakób Pawłowski na zaproszenie posła Jana Bryla składa 50 zł. i zaprasza p. posła Stefana Posadzkiego i posła Poznańskiego Jana.

P. **Herman Siegelbauer** wł. firmy „Peter" na zapr. dra Selzera składa 30 zł. i zaprasza p. dra Józefa Majera, Kościuszki 3 i p. dyr. Emila Maciulskiego, Akademicka 8.

P. **Leon Selig**, wł. dóbr na zaproszenie p. r. Akselbrada składa 100 zł. i zaprasza firmę Ziemand i Thora i p. Szymona Ulama ul. 3. Maja.

P. **dr. Maksymiljan Liptay** dyr. Z. B. K. na zapr. p. wiceprez. E. Schleichera składa 100 zł.

Uczenice szkoły p. Goldfarbowej we Lwowie przyłączając się do akcji „Gazety Porannej" składają 10 zł.

Zestawienie:

P. dr. Maksym. Bett i tow.	143.80 zł.
P. Edmund Riedl	50.— „
P. Mr. Łazowski	100.— „
P. Ignacy Jäger	100.— „
P. dr. Marjan Sienicki	50.— „
P. dr. Stefan Stenzel	30.— „
P. Jan Stawiarz z personalem	18.— „
P. pos. J. Pawłowski	50.— „
P. Herman Siegelbauer	30.— „
P. Leon Selig	100.— „
P. dyr. Maksymiljan Liptay	100.— „
Uczenice szkoły p. Goldfarbowej	10.— „
Razem	**781.80 zł.**
Poprzednio	**7.745.20 zł.**
Łączna suma	**8.527.00 zł.**

Proszę o głos!

Tramwaj i mieszkańcy Łyczakowa.

Lwów 17, listopada.

Czy Dyr. M. K. E. we Lwowie nie mogłaby przyjść z pomocą mieszkańcom Łyczakowa przez zaprowadzenie tramwaju kursującego wprost na ul. Żółkiewską — Listopada i do Parku Kilińskiego. Mieszkańcy wyż wymienionych ulic powitaliby zarządzenie to z wielkiem zadowoleniem, tak, jak połączenie bezpośrednie innych ulic. Dla stworzenia tego połączenia możnaby użyć wozów H i innych wozów rezerwowych, które bądź to bezczynnie stoją w remizie lub bezcelowo dojeżdżają tylko do Wałów Hetmańskich, gdzie tyle już innych wozów dojeżdża.

Połączenie tych ulic byłoby z wielką wygodą dla kształcącej się młodzieży i nauczycieli — a także mieszkańców odnośnych ulic. A co najważniejsze, zapobiegłoby się ściskowi i czekaniom po przestankach podczas mrozów lub słotnych dni.

Byłoby też wskazane uwzględnienie i tej prośby, by w czasie utrzymania ruchu 6—7 do cmentarza Łyczakowskiego podczas igrzysk w parku bądź za parkiem, dojeżdżał jak dawniej L.J. na górę do Łyczakowa dla odwiedzających cmentarz Łyczakowski.

Jeden za wszystkich.

—o—

Nadchodzi kres niedoli palaczy.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 17. listopada. (Z.) Dyrekcja monopolu tytoniowego wprowadziła w fabrykach nabytych przez rząd prace na dwie zmiany, **celem podniesienia produkcji do tego stopnia, aby rynek nasycić odpowiednią ilością wyrobów tytoniowych.** Produkcja ostatniego tygodnia przekracza już dwukrotnie produkcję fabryk państwowych i prywatnych tego samego okresu w roku zeszłym.

—o—

Calvin Coolidge.

Nowy Jork w listopadzie.

Nowowybrany prezydent Stanów Zj. zawdzięczający swego czasu powołanie na to wysokie stanowisko przypadkowi, tj. niespodziewanemu i przedwczesnemu zgonowi prez. Hardinga, w biografji swej tak dalece różni się od swych poprzedników, że prasa amerykańska była w niełada kłopocie, chcąc skreślić jego życiorys. Bo miara popularności prezydenta Stanów Zj. jest jego prywatne życie. Musi ono być przykładem dążenia z nicości ku wyżynom poprzez ciężkie borykanie się z losem. Tak wyrośli z niczego Taft, Roosevelt, Wilson i Harding. Ich życiorysy — to poprostu elementarze dzielności jankesów-selfmademan'ów. Natomiast Coolidge jest „dzieckiem szczęścia". Jako gubernator stanu Massachusets umiał pono delikatnie i pocichu stłumić wielki strajk robotników. Mówią jednak, że strajk właściwie załamał się sam. Bądźcobądź Coolidge zebrał laury, jako sprężysty gubernator i to otworzyło mu drogę do wyższych godności. Partja republikańska zapewniła mu stanowisko wiceprezydenta. Nikt nie przeczuwał, że dojdzie on do naczelnej godności w Stanach Zj., gdyż z reguły wiceprezydenci nie zostają prezydentami, dopiero śmierć Hardinga utorowała pierwszemu od 30 lat wiceprezydentowi drogę do Białego Domu.

Na parę lat przed wojną był Coolidge kierownikiem kancelarji rządowej gubernatora w Bostonie. Tak więc w ciągu 10 lat zrobił olbrzymią karjerę, to też obecnie „Coolidgelock" znaczy w Ameryce tyle, co „niespodziana i szybka karjera". Dodać trzeba jednak, że Coolidge okazał się dobrym prezydentem i rzetelnie zasłużył sobie na ponowny wybór.

—o—

KRONIKA.

PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 25 gr. Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 59 gr. — Za granicą 5 zł. 59 gr.

TEATR WIELKI:
Wtorek „Cyrulik sewilski".
Środa „Nieboska komedja" Krasińskiego (premjera).
Czwartek „Nieboska komedja".

TEATR MAŁY:
Wtorek „Prawo pocałunku".
Środa „Prawo pocałunku".
Czwartek „Prawo pocałunku".

TEATR NOWOŚCI:
Wtorek „Hrabina Marica".
Środa „Hrabina Marica".
Czwartek „Hrabina Marica".

*

„Teatr Bagatela". Obecny program: „Pocałunek" Sketch — B. Bronowski. — Rai and Memphis — Harry Fleming — Nilson and Bob — Maison Riche" farsa. Początek o godz. 8.15.

*

Przed premjerą „Nieboskiej komedji". Wszystkie przygotowania do środowej premjery arcydzieła Krasińskiego są już ukończone. Jak już zaznaczyliśmy, teatr nasz wystawia „Nieboską" w inscenizacji prof. Sinki, który bardzo umiejętnie dostosował do wymagań techniki scenicznej obie części „Nieboskiej" tak, że powstała całość zwarta, rodzaj widowiska barwnego, dającego w śmiałych skrótach dramat potężny, wywierający ogromne wrażenie. Do podniesienia nastroju przyczynią się w wielkim stopniu pomysłowe dekoracje K. Mackiewicza, dalej ilustracja muzyczna Lewickiego i niezmier nie ciekawe tańce układu Cesarskiego, wśród nich najbardziej charakterystyczny taniec pod szubienicą. Odsłon będzie 10, przedstawienie jednak nie będzie dłużej trwało ponad trzy godziny. Do Lwowa „Nieboska komedja" powinna stać się pierwszorzędną atrakcją artystyczną, która zainteresować potrafi nie tylko znawców, ale i szeroki ogół, szukający w teatrze mocnych wrażeń.

Ogromny sukces, jaki zdobyło sobie „Prawo pocałunku" w Teatrze Małym skłonił Dyrekcję do utrzymania tej przemiłej, wesołej sztuki na afiszu. Ponieważ sztuka ta będzie musiała wnet ustąpić miejsca nowej komedji, należy spieszyć się z ujrzeniem jej.

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Witorek, 18 listopada: Lew Sirota, Pianista.
Piątek, 21 listopada. Prof. Henri **Marteau**, Skrzypek.

W śniegowej szacie.

Lwów, 17 listopada.

Pierwszy to śnieg w tym roku, który można traktować na serjo. Dotychczas zjawiał się tylko jakby demonstracyjnie — sypnął zwiewnymi płatkami na znak, że już mu do nas prawo, że już przyszła jego pora i znikał, zanim z ziemią mia a czas pobieleć w jego chłodnym uścisku.

Ale w połowie listopada płochy niewolnik uznał, że już czas mu życie brać poważnie, zwłaszcza, że brat-Mróz już także nie na żarty począł obejmować swą władzę nad ziemią.

Więc dobry, biały śnieg snać pomyślał troskliwie o tych wszystkich ziemiach i młodych pęczach, które trzeba okryć mięciuchną kołdrą, aby ich soków żywotnych nie wyssał drapieżny braciszek. I począł sypać zwolna, łagodnie jeszcze w sobotę, w niedzielę przymnożył białych puchów i leży sobie spokojnie już od dwóch dni na rozległych polach, na dachach domów i tylko z ulic i chodników b utalne stopy ludzkie zdołały go wyrugować, wymięsić na bizy kie brudne błoto. J. P.

Jeszcze zagadka ludzkiego szkieletu

w podziemiach Zakładu karnego.

SENSACYJNE ZEZNANIA PANNY SKLEPOWEJ. — ŚMIAŁA UCIECZKA ARESZTANTKI W R. 1918 I JEJ ZNIKNIĘCIE. — NIESTETY, FAKTY PRZECZĄ. — TAJEMNICZY SZKIELET POCHODZI Z DOŚĆ DAWNYCH CZASÓW. — ŚLEDZTWO NA MARTWYM PUNKCIE.

Lwów, 17. listopada.

(t.) Dochodzenia w sprawie odkrycia zagadkowego szkieletu ludzkiego pod podłogą w celi byłego Zakładu karnego dla kobiet przy ul. Ujejskiego, prowadzone przez Prokuratorję, **nie przyniosły dotychczas żadnego pozytywnego rezultatu.** Komisja sądowo-lekarska, badająca znalezione kości i odłamki spróchniałej trumny, dotychczas nie ogłosiła wyników badań. Określenie ilości lat, przez które **szkielet znajdował się pod ziemią, stanowi najważniejszy moment śledztwa.**

Wszelkie opowiadania kumoszek lwowskich w związku z tajemniczą trumną są wytworami fantazji. Jak bujną być może ta fantazja, dowodzi fakt następujący:

Do władz prowadzących śledztwo w tej sprawie zgłosiła się **sklepowa jednego z lwowskich konsumów, która w latach 1919—1920 odbywała w Zakładzie Magdalenek karę więzienia za kradzież i przedłożyła** do rozpatrzenia i zbadania następujące „wyjaśnienie" zbrodni, które jednak wysnuła ze swej bujnej fantazji:

W r. 1919 znikła pewnego dnia z Zakładu jedna z aresztantek, która miała odsiadywać karę za rabunek jeszcze przez czas dłuższy. Władze więzienne spostrzegły jej nieobecność przy rannej kontroli. Zagadka wkrótce została rozwiązana. Oto **kobieta owa uciekła z więzienia przez mur, przytykający do podwórza domu, należącego do proboszcza kościoła im. św. Magdaleny i pozostawiła na murze jako wyraźny ślad skręconą w sznur swoją odzież więzienną.** Widział to między innymi i proboszcz kościoła. Aresztantka skorzystała z ówczesnego wojennego zamieszania i **odszukaną nie została.**

Otóż wspomniana wyżej sklepowa przypomniała sobie o owym fakcie zniknięcia swojej koleżanki i powzięła przypuszczenie, że znalezione w trumnie kości należeć mogą do owej uciekinierki.

Jednakże takie wyjaśnienie sprawy **nie wytrzymuje krytyki: Spróchniałe zupełnie drzewo trumny i wygląd kości świadczą, iż leżały one długie lata w ziemi i bezwzględnie znaleziony szkielet nie może należeć do osoby pochowanej przed kilku laty.**

Powyższy szczegół śledztwa notujemy jedynie z obowiązku kronikarskiego, podkreślając bezpodstawność wszelkich krążących po mieście fantazji.

(jp) **Jubileusz 35-lecia pracy naczelnego lekarza Kasy chorych dra Maksymiljana Betta.** W swoim czasie donieśliśmy o zebraniu koleżeńskiem, jakiem dnia 3 bm. uczcili lekarze lwowskiej Kasy chorych 35-lecie pracy naczelnego lekarza tej instytucji dra Maksymiljana Betta. W dalszym ciągu obchodu jubileuszowego odbyło się dnia 15 bm. uroczyste posiedzenie Zarządu Kasy chorych m. Lwowa. Do jubilata przemówił prezes Szczyrek a następnie wiceprezes Lewicki, wręczając mu w upominku dwa piękne obrazy pędzla Trusza. Następnie jubilat zaprosił zgromadzonych na wspólną kolację. Wśród bardzo serdecznego nastroju przemawiali redaktor Laskownicki, reprezentant pracowników umysłowych p. Nowakowski, zastępca robotników p. Murzyniec, reprezentant urzędników Kasy chorych p. Lisiewicz i in. Jubilat w serdecznych słowach dziękował za życzenia i owacje. W zebraniu wzięło udział około 80 osób.

Zniżka cen mięsa i tłuszczu. 17. bm. odbyło się w magistracie posiedzenie Komisji ustalania cen pod przewodnictwem r. m. Maksymowicza przy współudziale radnych oraz delegatów województwa, Izby handlowo-przemysłowej, magistratu, radcy Mazurkiewicza, Stobieckiego i delegata rzeźni oraz reprezentantów rzeźników i masarzy. Po dyskusji Komisja postanowiła obniżyć cenę mięsa wołowego I kat. na 1 zł. 40 gr., II kat. na 1.10 zł., III kat. na 70 gr., wieprzowego na 1.70 zł., baraniny na 1 zł., cielęcego na 1 zł. 60 gr. za kilo. Tłuszcze prócz smalcu obniżono na razie o 10 gr. na kilogramie, w tym samym stosunku wędliny — ceny obowiązywać będą od czwartku 20. bm.

Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych przeprowadzona będzie w związku z akcją wszczętą przez Delegację Zjazdu Związków Zaw. urzędników prywatnych (w sprawie uzyskania doraźnej zapomogi rządowej dla bezrobotnych) w czasie od 15. do 30. listopada br. Rejestracje przeprowadzają w godzinach urzędowych: 1) Związek zaw. prac. bankowych (Ossolińskich 11, I p.), 2) Związek zaw. farmaceutów, Mikołaja 5, I p., 3 Związek urzędników prywatn., Kopernika 26, II p., 4) Stow. urzędników asekur., Kopernika 26, II p., 5) Zw. Małop. urzęd. drzewnych, Bielowskiego 5, parter, 6) Zw. zaw. urzędników naftowych, Kopernika 26, II p., 7) Zw. prac. handlowych i biurowych, Sykstuska 24.

Wykład gen. Malczewskiego. Staraniem Okręgowego Zarządu Tow. Wiedzy Wojskowej odbędzie się we czwartek 20. bm. o 17.30 w sali Ogniska ofic. (ul. Fredry l. 1) wykład gen. Malczewskiego Juljusza: „O kawalerji".

Zarząd Komitetu I dzielnicy L. O. P. P. odbył onegdaj pierwsze posiedzenie. Między innymi podkreślono konieczność organizacji szerokiego ogółu w szeregach L. O. P. P. Postanowiono zwrócić się do istniejących w I. dzielnicy, związków i stowarzyszeń z prośbą o wysłanie delegatów do Komitetu celem porozumienia się co do akcji w tym kierunku. Następne posiedzenie Zarządu odbędzie się dnia 17. bm. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Komitetu przy ul. Ossolińskich l. 10, II p.

Lwowskie Koło T. S. L. im. T. T. Jeża rozpoczyna w tym roku kurs dla dorosłych analfabetów, który będzie prowadzony co niedzieli w męskiej szkole im. Kościuszki ul. Czarnieckiego l. 1 od godz. 3 do 5 popł. Wpisy także lub w biurze T. S. L. ul. Fredry l. 3.

Kwestje waloryzacyjne i odsetek ustawowych. W Związku adwokatów polskich odbędzie się 21. bm. o godz. 6 i pół wiecz. w sali Tow. Politechnicznego zebranie, na którem sędzia apelacyjny Bühn wygłosi referat na temat aktualnych kwestji w sprawach waloryzacyjnych i odsetek zwłoki.

Polskie Tow. przyrodników im. Kopernika odbędzie posiedzenie naukowe 18. bm. o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8 z porządkiem dziennym: 1) p. Józef Wasowicz wykład p. t. Wojskowy instytut Geologiczny w Warszawie 1919—1921. Pogląd na działalność (z demonstracją) 2) Prof. Romer: W sprawie kongresu w Kairo i polskiej organizacji przygotowawczej.

Polskie Towarz. Politechniczne. We środę 19. bm. o godz. 6.15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem prof. Aleksander Pawłowski z Warszawy wygłosi odczyt pt. „O wystawie polskiej w Konstantynopolu i stosunkach w Turcji i Bułgarji. — Goście mile widziani.

Zjazd Związku Rewizyjnego Spółdzielni Kółek Rolniczych. W sali obrad Małopolskiego Tow. Rolniczego rozpoczął się zjazd Związku Rewizyjnego Spółdzielni Kółek Rolniczych, pracującego na terenie Małopolski wśród składnic i sklepów Kółek rolniczych. Przed Zjazdem odbyła się uroczysta Msza św. w kościele katedralnym, a następnie o godz. 10.15 zagaił zgromadzenie prezes Związku Rewizyjnego dr. Jan Dębski. Oddano hołd przez powstanie śp. dr. Stefczykowi, uznając tem samem Jego zasługi dla Spółdzielczości polskiej. Telegramy z życzeniami nadesłali: Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, oraz ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych. Wyczerpując porządek dzienny przystąpiono do podziału na komisje, które obradują nad sprawami, mającemi być przedstawionemi na plenum.

(t) **Międzynarodowi włamywacze we Lwowie.** Aresztowani zostali na gorącym uczynku dwaj niebezpieczni włamywacze. Jeden z nich Mozes Samus pochodzi z Ratersdorfu w Rumunji, zam rzekomo w Falenicy koło Warszawy drugi Szaja Liebermann, rzekomo handlarz zbożem, pochodzi z Grodna i mieszka pono w Warszawie przy ul. Miłej l. 46. Obaj włamali się do wspólnego mieszkania kand. adw. dra Dattnera i Zofji Reissowej przy ul. Kl. Tańskiej 1 i skradli na szkodę Reissowej broszkę z brylantami, 3 pierścienie z brylantami, parę kolczyków z perłami i złotą bransoletkę. Oprócz tego skradli na szkodę dra Dattnera zawartość ogniotrwałej kasy. Ponieważ jednak kasę zamknęli i klucza przy nich nie znaleziono, niewiadomo na razie, co zabrali. Spłoszeni zostali przez służącą Reissowej. Przy rewizji nic już przy nich nie znaleziono.

(t) **Pożar mieszkaniowy.** Od kuchenki za blisko przy ścianie stojącej, zajęła się drewniana ścianka w mieszkaniu Jana Mazura przy ul. Żółkiewskiej 17 i spaliła się. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi 600 zł.

(t) **Kradzież sklepowa.** Niewykryty na razie sprawca otworzył w nocy roletę sklepu bławatnego Sonnmera i Balkina przy ul. Łukasińskiego 2 i skradł 150 metrów aksamitu wartości 600 zł. i gotówkę 20 dolarów.

(t) **Znowu kości ludzkie.** Przy kopaniu kanału w ul. Smerekowej znalazł robotnik Stawryłów w głębokości 1.20 metr. szkielet ludzki. Odkryte szczątki pozostawiono na miejscu do przybycia komisji. Zawiadomiono III komisarjat miejski i lekarza dzielnicowego dra Litwinowicza.

(t) **Ładny synalek.** Policja aresztowała niejakiego Michała Kahanuka, zam. przy ul. Pełczyńskiej 35, który przyszedłszy pijany do domu, pobił rodziców i połamał sprzęty.

(t.) **Estończyk w aresztach lwowskich.** Policja aresztowała wałęsającego się bez celu Mikołaja Taszi, Estończyka z Dorpatu, nie mającego żadnego zajęcia i przytułku.

Niesumienność szewca. Onegdaj zgłosił się do komisarjatu VI. P. P. woźny Politechniki Mikołaj Sz. ze skargą na majstra szewskiego Józefa Kaczmarskiego przy ulicy Leona Sapiehy 57, iż Kaczmarski ugodził się z nim zrobić parę butów z dostarczonego materjału za cenę 20 zł., a gdy buty były gotowe, zażądał 40 zł. i nie chce ich wydać. Policja odesłała Sz. na drogę sądową, a korporacja szewców powinna tego pana nauczyć rzetelności i uczciwości.

Ze świata.

A więc Mars jest niezamieszkany. Tego zdania jest Hans Fischer, który w broszurze swojej p. t. „Mars — bezbrzeżny ocean lodowaty“ dowodzi, że zarówno księżyc, jak i Mars są zupełnie zlodowaciałe, ten ostatni od miljonów lat. Owe kanały, przypisywane dziełu istot żyjących, nie są niczem innem, jak tylko rysy powstające w powłoce lodowej. — Istot żyjących tam nie ma,a my ludzie jesteśmy na razie jedynemi takiemi istotami w wszechświecie. — Tak sądzi Fischer a usiłowania poczynione w dniu 23 sierpnia b. r. porozumienia się z Marsem, gdy był najbardziej zbliżony do ziemi, pozostały na razie bez skutku

Lot Amundsena do bieguna północnenego. Projektowany przez Amundsena na rok przyszły lot do bieguna północnego ma wszelkie widoki powodzenia. Norweskie Towarzystwo lotnicze udzieli mu wszelkiej pomocy, a z Ameryki ofiarowano mu na ten cel 85 tysięcy dolarów.

30 rozbitków w obliczu śmierci. Z Rzymu donoszą: Stary okręt bez maszyn i obsługi, na którym znajdowało się 30 robotników, zajętych wydobywaniem zatopionego w czasie wojny okrętu wojennego „Amalfi“, zerwał się wskutek burzy i wypłynął na pełne morze, po którem błąka się obecnie wraz z bezradnymi rozbitkami, pozbawionymi wszelkich środków żywności. Wysłano liczne okręty z żywnością, które nie natrafiły jeszcze na ślad zaginionych.

(t). **Obywatelstwo sowieckie** mogą dostać obywatele obcych państw bez zgody ich rządów. W ostatnich dniach uchwalono między innymi artykuł prawa o obywatelstwie sowieckiem. Wywoła to zatarg z państwami zagranicznemi.

Ku czci Masaryka miejscowość Lipto Szent Mikulasz na Słowaczyźnie ma się odtąd nazywać Masarykov. Uzasadniono tę zmianę tem, że miejscowości, noszących nazwę św. Mikołaja (Mikulasz) jest za wiele w Europie, m. i. w Polsce ma być ich pięć.

Dlaczego Włochy nie chcą uznać aneksji Bessarabii? Jak wiadomo, swego czasu państwa Ententy **podpisały protokół o przyłączeniu Bessarabji do Rumunji.** Akt ten został dotychczas ratyfikowany tylko przez parlamenty Anglji i Francji. Japonja nie uczyniła tego ze względu na nawiązane świeżo stosunki z Sowjetami. **Zagadką było tylko stanowisko Włoch.** Urzędowy dziennik włoski „Epoca“ pisze w tej sprawie: „**Włochy nie ratyfikowały konwencji bessarabskiej i wyświadczyły przez to światu wielką przysługę, gdyż w dniu uznania konwencji przez całą Ententę Rosja wypowiedziałaby wojnę!**“ Dzienniki rumuńskie opatrują to znamienne oświadczenie komentarzem, przypisującym źródło tych słów wpływom sowieckich argumentów.

Zamknięcie politechniki w Gracu nastąpiło przed kilku dniami wskutek burzliwych demonstracji, jakie słuchacze urządzali jednemu z profesorów.

Liczba bezrobotnych w Austrji wzrosła na 90 tysięcy.

(t). **Pogłębienie Dunaju.** Wskutek b. działań wojennych, głębokość Dunaju koło ujścia spadła z 15 metrów do 5 metrów. Koszta przywrócenia dna do dawnego stanu są tak wielkie, że na jedną Rumunję przypadłoby 25 miljonów lei złotych.

Echo głośnej sprawy nauczycielki Kadiwecówny. Nauczycielka Kadiwecówna we Wiedniu, która za sadystyczne katowanie dzieci zasądzona została na 5 lat więzienia i karę tę odpokutowuje w St. Polten, wniosła obecnie cztery obszerne pisma do prokuratorji państwa, w których zarzucone sobie czyny przedstawia w zupełnie nowem świetle. W ślad za tem ma wkrótce wpłynąć wniosek jej obrońcy dr. Jellinka na wznowienie postępowania karnego. Chodzi o to, że pięciu współoskarżonych, z których czterech zupełnie uwolniono, a jednego zasądzono warunkowo, ponosić ma winę większą niż ona, a ponadto ma być wmieszaną w aferę nowa osobistość, którą dawniej wprawdzie przesłuchano, ale przeciw której oskarżenie pierwotnie nie było skierowane

Zagadkowy zgon trenera. Znany trener angielski Goddeudge, transportując w Austrji cennego konia wyścigowego, poniósł w Lincu śmierć w okolicznościach zagadkowych. Znaleziono go w wagonie z rozbitą czaszką. Prawdopodobnie padł ofiarą kolejarzy, z którymi wszczął ostry zatarg, nie chcąc powierzonego swej opiece konia opuścić ani na chwilę.

Koty powystawowe w Wembley. Przy usuwaniu zabudowań restauracyjnych z placu wystawowego w Wembley natrafiono na całe stada kotów, które się tam na stałe zagospodarowały. Zarząd odniósł się do towarzystwa ochrony zwierząt, które przysłało dwa duże wozy towarowe celem zabrania kotów z Wembley. Towarzystwo poszukuje obecnie za pośrednictwem prasy miłośników kociego rodu.

Woda morska środkiem leczniczym. Lekarz londyński Dr. Tomasz C. Lawson na podstawie doświadczeń przyszedł do przekonania, że woda morska zawiera składniki o mocy odżywczej dla komórek ciała ludzkiego. Używa on z dobrym skutkiem wody morskiej jako środka leczniczego przeciwko niektórym chorobom, jak blednica, katary, neurastenja i chroniczny ból głowy. Szczególnie korzystnym ma być zdaniem tego lekarza wpływ wody morskiej na nowonarodzone dzieci, do którego to celu urządza wstrzykiwania wody morskiej, rozcieńczonej wodą słodką i steryllizowaną.

Fala zbrodni ogarnia niedorostków. Przykład chicagoskich morderców Leeba i Leopolda znajduje rzesze naśladowców: Oto pod Richmond koło N. Jorku czterej nieletni chłopcy zamordowali 13-letniego kolegę i trupa ukryli. Ujęci zeznali, że jedyną pobudką zbrodni była chęć naśladowania wspomnianych „bohaterów“ z Chicago. — W Berlinie znów 17-letni student Kessler zamordował radcę Macha i obrabował, za co skazano go na 10 lat więzienia.

(t). **Śpiewał na własnym pogrzebie.** Solista chóru w kościele Los Angelos, Fredry Agat, zachorowawszy na raka żołądka i pewny swojej śmierci, naśpiewał do gramofonu żałobne requiem i w testamencie prosił, aby pochowano go przy akompanjamencie własnego śpiewu. Zgodnie z jego wolą po śmierci trumna jego była wieziona na jednym katafalku, a na drugim stał duży gramofon z ogromną trąbą, z której rozlegały się żałobne tony requiem, odśpiewywane przez samego zmarłego. Wrażenie było ogromne. Tłumy publiczności, którym dobrze był znany głos zmarłego, utworzyły procesję na kilka kilometrów, zachwycając się głosem jakby z tamtego świata.

(t). **Liczba ofiar samochodów** zwiększa się w Ameryce z przerażającą szybkością. W 1923 r. samochody zabiły w Stanach Zjednoczonych 14.412 ludzi, co wynosi 4.9 procent mieszkańców! W roku 1920 9.4, w 1921 10.4, a w 1922 12.5, wzrasta zatem z roku na rok.

Epilog sensacyjnego procesu.

ZNIKNIECIE BOGATEGO PRZEMYSŁOWCA EMOCJONOWAŁO PRZEZ PÓŁTORA ROKU CAŁĄ FRANCJĘ. POSZLAKI WSKAZYWAŁY NA JEGO PRZYJACIELA JAKO NA MORDERCĘ — ALE TRUPA NIE ZNALEZIONO. SĄD SKAZAŁ SEZNECA NA DOŻYWOTNIĄ KARĘ.

Paryż, w listopadzie.

(ip.) W swoim czasie donieśliśmy o głośnej w całej Francji sprawie tajemniczego zniknięcia bogatego przemysłowca i prezesa Rady departamentu Quemeneura. Quemeneur wybrał się ze swojej posiadłości w okolicy Brestu do Paryża automobilem w towarzystwie innego przemysłowca Sezneca. Seznec **powrócił z tej podróży sam, a**

po Quemeneurze ślad zaginął.

W jakiś czas potem znaleziono w Hawrze na dworcu porzuconą walizę Quemeneura a w niej zapiski, któreby wskazywały, że Quemeneur był w Hawrze w parę tygodni po owej podróży z Seznec'iem.

Śledztwo jednak

wskazało na Sezneca jako mordercę.

Znalezione w Hawrze notatki okazały się sfałszowane, jak niemniej dokument, mocą którego Quemeneur sprzedał rzekomo Seznecowi swoją posiadłość.

Niemniej nie zdołano mimo ośmnastomiesięcznych dochodzeń odnaleźć trupa Quemeneura — między licznymi świadkami obciążającymi Seznec'a, znaleźli się jednak i tacy, którzy twierdzili, że widzieli Quemeneura w Paryżu, już po owym dniu krytycznym.

Seznec podczas rozprawy, trwającej przeszło tydzień, nie przestawał zapewniać o swej niewinności, twierdząc uparcie, że Quemeneur **żyje**, a do **zniknięcia miał ważne powody**, których on jako jego powiernik, zdradzić nie może.

Sąd przysięgłych nie przykładał jednak wiary do fenomenalnej dyskrecji, i na podstawie werdyktu, zatwierdzającego winę Sezneca, skazał go na dożywotnie ciężkie roboty.

Nasz fejleton.

Wśród takich pisarzy, jak Edgar Allan Poë, Claude Farrère, Heinz Evers, Karl Hans Strobl, Meyrinck, **których utwory oparte na fantastyczno-naukowych pierwiastkach zdobyły rekord poczytności w całym świecie,**

angielski autor ROBERT HICHENS

zajmuje niepoślednie miejsce.

Tajemny związek między pozornie niezależnymi od siebie zjawiskami życiowymi, podświadome impulsy i motory naszych czynów — oto **pełna dziwów kraina**, w którą wprowadza czytelnika powieść tego autora p. t.:

„Flet zaczarowany“

której druk w najbliższym czasie rozpocznie się w fejletonie „Gazety Porannej“.

Egzotyczne tło tej powieści, której **akcja rozgrywa się w Marokku,** pełne tajemniczej piękności i grozy scenerje, **działają na czytelnika tym nieprzepartym czarem, któremu ulega bohaterka tej niezwykle oryginalnej powieści, tak, że śledząc z natężonem zainteresowaniem jej zagadkowe losy, przyjmuje fantastyczny finał jako konieczne następstwo subtelnie przeprowadzonego procesu psychologicznego.**

Z sali sądowej.

Ocalał od śmierci, bo był za młody o... 8 dni.

Komunista-kolporter bibuły bolszewickiej skazany na 10 lat więzienia.

Lwów, 17. listopada.

(t.) Przed trybunałem sędziów przysięgłych stanął wczoraj **komunista Abraham Józef Rochfeld,** terminator szewski z Warszawy, **oskarżony o zbrodnię zdrady głównej.** Rochfeld aresztowany został 6. sierpnia br. na głównym dworcu kolejowym we Lwowie z **bagażem 25 kg. bibuły komunistycznej.** Znajdowały się tam odezwy, podburzające robotników, chłopów i żołnierzy do krwawego powstania i rewolucji, wzywające do oderwania ziem kresowych od Polski itd W ciągu odczytywania tych odezw na rozprawie zarządzona była tajność rozprawy.

Oskarżony **przyznał się do winy.** Zeznał przed sądem, iż po opuszczeniu za kaucją aresztów w Warszawie, gdzie siedział za rozszerzanie odezw został wysłany za wynagrodzeniem przez nieznajomego osobnika z bagażem odezw do Lwowa.

Sędziowie przysięgli **8 głosami uznali Rochfelda winnym zbrodni zdrady głównej,** w której oskarżony występywał jako bezpośredni sprawca i podżegacz. Trybunał skazał **go, po metrykalnem stwierdzeniu braku 8 dni do lat 20 w momencie popełnienia zbrodni, na 10 lat ciężkiego więzienia.**

Obrońca dr. Hankiewicz zgłosił zażalenie nieważności.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. dr. Laniewski.

Sport

Lwów 17, listopada.

Ubiegła niedziela przyniosła wprawdzie we Lwowie dwa spotkania, jednak uwaga ogólna skupiła się na Krakowie, gdzie walczyła Pogoń z Wisłą **o nieoficjalny tytuł mistrza Polski.** Zawodami temi zainteresowała się cała polska brać piłkarska. Pogoń rozwiała tem zwycięstwem wszystkie legendy o „nieoficjalnych mistrzach“ i udowodniła, że chwilowo na szczytny tytuł mistrza w zupełności zasłużyła. Zwycięstwo Pogoni ma tem większą wartość, że wywalczone zostało nie na własnem terenie, lecz wśród obcego środowiska. Sędzia p. Rutkowski, który prowadził zawody Wisła—Pogoń był podobno bardzo słaby, tak, że nawet krakowska publiczność kilkakrotnie przeciw niemu demonstrowała.

Sparta udowodniła grą swą, że na wejście do A klasy zasługuje. Działalność drużyny tej zasługuje tem bardziej na uwagę, że rozwija się ona wśród bardzo ciężkich warunków. Pozbawiona własnego boiska, korzystając z przygodnej gościnności różnych klubów, zdołała dzięki energji i zapałowi niektórych członków dopiąć wreszcie celu.

Wyjazd Pogoni za granicę jest jeszcze bardzo problematyczny. Pogoń dotychczas nie zawarła żadnych definitywnych kontraktów.

Mistrzostwa krakowskie zostały ubiegłej niedzieli ukończone. Tabela okręgu krakowskiego przedstawia się obecnie jak następuje: 1) Wisła; 2) Jutrzenka; 3) Cracovia; 4) Wawel; 5) B. B. S. V.; 6) Olsza. Miejsce Olszy, która spada do B klasy zajmie Makkabi, która po dwuletnich ciężkich zmaganiach, znów osiągnęła upragniony cel.

Pierwszy występ Francuzów w Berlinie. Jak donieśliśmy, bawiła niedawno drużyna niemiecka w Paryżu. W środę 19. bm. rewizytują Francuzi Niemców w Berlinie. N. S.

Z życia ekonomicznego.

Giełda zbożowa.

Lwów, 17 listopada.

Giełda mimo licznie odwiedzana, nie wykazuje transakcji. W obrocie pozagiełdowym żyto, fasola mąka pszenna w ilości około 100 ton. Na ogół silne zaofiarowanie przy słabym popycie z powodu braku gotówki. Tendencja zniżkowa. Usposobienie mdłe.

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 17 listopada.

Wczoraj tendencja chwiejna, lekko zniżkowa. Obrót średni.

Dolary amer. 5·19 do 5·19½, **dolary kanadyjskie** 5·02 do 5·04, korony czeskie 0·15¼ do 0·15¼, leje 0·02½ do 0·02¾, franki franc. 0·27½ do 0·28, franki szwajcar. 0·98 do 0·99 funty szterl. 23·30 do 22·50 Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł, drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·48 do 0·50 gr.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 22·00, 20 frank. 19·80 do 20·00, 20 mark. 23·30 do 23·50, 10 rubli 27·20 do 27·50 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44½ do 0·44¾, 5 kor. austr. 2·30 do 2·32, floreny 1·20 do 1·22, ruble 1·88 do 1·90, srebr. kopiejki za rubel 0·85—0·88.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania z dn. 17 b. m. Nowy Jork 5·19, Londyn 23·05, Paryż 27·46 Medjol. 22·47, Praga 15·52½, Budapeszt 0·0070, Bukareszt 2·87½, Belgrad 7·47½, Bruksela 25·20.

Pięcio- i dwuzłotówki srebrne. W mennicy państwowej czynione są przygotowania do zamówienia monet srebrnych wartości pięciu złotych. Będą one miały ten sam rysunek, co monety dwuzłotowe, różnić się będą wielkością, wagą i oczywiście napisem. W drugiej połowie grudnia nadejdzie do Warszawy pierwszy transport srebrnych monet dwuzłotowych, bitych w mennicy francuskiej. Próbne egzemplarze pozwalają mniemać, iż monety te będą bez zarzutu.

*

O rozwoju monopolu tytoniowego świadczą czyste zyski z poszczególnych miesięcy. I tak: w styczniu 3, w lutym 4, marcu 7.6, kwietniu 9.6, maju 12.1, czerwcu 13.5, lipcu 17.4, sierpniu 10.7, wrześniu 11.6, październik 15.3. Wysoki dochód w lipcu tłumaczy się końcem okresu działalności prywatnych fabryk tytoniu.

*

Anglja udzieli kredytów przemysłowi austrjackiemu. Kilka znanych banków angielskich ma użyczyć przemysłowcom austrjackim przed Nowym Rokiem kredytu w kwocie 1 miljona funtów.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Należytość pocztowa opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny redaktor: Marjan Machalski.